

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Srody, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztu: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrypcja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGŁAD.

Monarchya Austriacka. — Francya. — Szwajcarya. — Włochy. — Niemcy. — Z teatru wojny. — Doniesienia z ostatniej pocztu. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRIACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 29. stycznia. Dnia 29. stycznia 1855 wysłała i rozesłana została z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie część XLVII. oddziału I. dziennika rządowego z roku 1854 dla okręgu administracyjnego Namiestnictwa we Lwowie.

Część ta zawiera pod:

- Nr. 296. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 26. października 1834, o przyszłym urządzeniu prokuratury skarbowej w królestwie Węgierskim.
- Nr. 297. Rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia z dnia 2. listopada 1854, o prowizorycznych przepisach względem wykształcenia kandydatów na nauczycieli dla szkół realnych niższych dwóch i trzech klasowych połączonych ze szkołami głównymi.
- Nr. 298. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości skarbu z dnia 4. listopada 1854, o pokryciu wydatków urzędów powiatowych i stolicowych, gdy władze lub urzędy różnych gałęzi pomieszczone są w lokalności wspólnej.
- Nr. 299. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości i finansów, tudzież najwyższej władzy kontrolnej rachunkowej z dnia 4. listopada 1854, wraz z instrukcją o kasowym postępowaniu z majątkiem sierocińskim i kuratelskim w c. k. urzędach poborczych w Węgrzech, Kroczy, Sławonii, Siedmiogrodzie, w Województwie Serbskim i w Banacie Temeskim.
- Nr. 300. Ogłoszenie ministerstw skarbu i handlu z dnia 7. listopada 1854, dotyczące się niektórych zmian i sprostowań powszechnej austriackiej taryfy celnej z dnia 5. grudnia 1853 roku.
- Nr. 301. Rozporządzenie ministerstwa handlu, przemysłu i budowni publicznych z dnia 8. listopada 1854, o zakładaniu i prowadzeniu takich hut i hamerni, do których nie jest już udzielone upoważnienie w nadaniu górniczym i odpowiednim wpływie powszechnym władz przemysłowych.
- Nr. 302. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 13. listopada 1854, o postępowaniu ze spadkiem ruchomym zmarłych poddanych królestwa obojczy Sycylii znajdującym się w krajach tułczych.
- Nr. 303. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 13. listopada 1854 w przedmiocie kwestyi co do utraty beneficjum inwalidowego w skutku zbrodni.
- Nr. 304. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 15. listopada 1854, dotyczące się taksy od ryb przysposobionych niewymienionych szczegółowo.
- Nr. 305. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 16. listopada 1854, mocą którego przeznacza się sądy, do których w królestwie Lombardzko-Weneckim należy postępowanie na drodze śledztwa zbrodni i wykroczeń według ustawy o procesie karnym.
- Nr. 306. Rozporządzenie ministerstw skarbu, spraw wewnętrznych i najwyższej władzy policyjnej z dnia 23. listopada 1854, dotyczące się zaprowadzenia szczegółowej kontroli paszportowej dla zapobieżenia przemytnictwu w Wenecyi i okręgu granicznym.
- Nr. 307. Rozporządzenie ministerstwa handlu i skarbu z dnia 23. listopada 1854, dotyczące się zniesienia zakazu wywożenia i przewożenia broni i amunicyi do Multan i Wołoszczyzny.
- Nr. 308. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 23. listopada 1854, względem kwestyi, czy także po zaprowadzeniu nowej organizacji sądowej miejsce mieć może uprzednie wezwanie do tentowania ugody w przedmiocie skargi sądowej.
- Nr. 309. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 28. listopada 1854, którem objaśniono nazwę taryfową „*fiszbin darty*“.
- Nr. 310. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29. listopada 1854, którem zaprowadzono tranzytoryczne rozporządzenie

- nia dla miasta Krakowa i jego okręgu w przedmiocie sądowego postępowania w sprawach prawa cywilnego niespornych.
- Nr. 311. Rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, nadkomendy wojsk i najwyższej władzy policyjnej z dnia 30. listopada 1854, mocą którego zniesiono stan oblężenia w Wielkiem księstwie Siedmiogrodzkiem.
- Nr. 312. Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i najwyższej władzy policyjnej z dnia 30. listopada 1854, względem działalności najwyższego patentu z dnia 24. października 1852 r., i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29. stycznia 1853 r., w Wielkiem księstwie Siedmiogrodzkiem.
- Nr. 313. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 1. grudnia 1854, o użyciu stęplów, co do weksłów krajowych.
- Nr. 314. Traktat przymierza między Austrią, Francją i Anglią.

Sprawy krajowe.

Lwów, 20. stycznia. Jego Excelencya, Pan Namiestnik nadał opróżnione stypendyum rocznie 100 r. dla Rusinów, słuchaczowi filozoficznego fakultetu przy tutejszym uniwersytecie, zostającemu bez utrzymania Mikołajowi Kobrzyńskiemu, synowi zmarłego nauczyciela przy głównej szkole w Kołomyi.

Stankasy

galicyjskiego zakładu dla ślepych z dniem 31. grudnia 1854.

Przychód	przychód		rozechód	
	złr. kr.	d.	złr. kr.	d.
Stan gotowizny z 1. stycznia 1854 .	175	39	—	—
W biegu roku wpłynęło z darów pieniężnych od różnych osób	218	20	—	—
Czysty dochód z balu danego na korzyść zakładu	461	41	—	—
Wsparcie z funduszu szkolnego galic. .	300	—	—	—
Prowizya od legatu hipotekowanego złr. 1500 duk. hol.	655	1	—	—
Prowiz. od legatu hypot. złr. 10,0000 .	400	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 500	25	—	—	—
„ „ daru „ „ 400	20	—	—	—
„ „ uzyskana na listach zast. galic. .	200	—	—	—
Ściągnięto z rachunku bieżącego z galic. kasy oszczędności	1400	—	—	—
Dar J. C. Mości Cesarzowej	200	—	—	—
Dar J. C. Mości Arcyks. Karola Ludwika .	200	—	—	—
Za sprzedane ręczne wyroby wychowawców zakładu	21	13	—	—
Zwrot częściowy uczynionych przedpłat .	39	—	—	—
Razem złr.			4315	54

Rozechód

Pensya roczna nauczyciela zakładu . .	400	—
„ „ aplikanta za 8 miesięcy	40	—
Płaca nauczyciela muzyki	215	—
„ „ szewstwa	74	—
„ „ całoroczna 4 sług	166	48
Wydatki na sprzęty i naczynia	241	4
„ „ ubior 15. wychowawców	380	30
„ „ wikt 15. „ i 4 sług	1591	13
„ „ opał nad wsparcie przez gminę miasta Lwowa	71	28
Wydatki na podróż wychowawca wyszłego z zakładu	6	30
Taksa intabulacyi dokumentu	1	22 ³ / ₄
Włożono na książeczkę jako stały fundusz .	200	—
Wydano przedpłatę do wyrachowania .	3	—
Drobne wydatki	252	1 ³ / ₄
Razem złr.		3642 57 ² / ₄

Od powyższej sumy wpływów 4315 54 —
Potrąciwszy wydatki . . . 3642 57²/₄ —

pozostaje gotówka w kasie podręcznej 672 56²/₄ —

Koszta utrzymania zakładu wynoszą rocznie:

Płaca nauczyciela zakładu	400	—
„ „ nauczycieli robót i muzyki . . .	336	—
„ „ sług	166	48

Wydatki na ubiór 15 wychowalców ro- złożono na użycie dwuletnie	złr. kr. 309 35
Wydatki na wikt dla 15 wychowalców i 4 sług	1591 13
Wydatki na opał, oświetlenie, sprzęty i inne pomniejsze	330 59
Razem	3134 35

Fundusz utrzymania stanowią:

Prowizya 4% od zahypotekowanego legatu ś. p. Wincentego Zaręby Skrzyńskiego od złr.	złr. kr. d.	złr. kr.
10,000 — —	400 —	
Prowizya 5% od zahypotekowanego legatu ś. p. Ludwika Smidh 1500 duk. holenderskich czyli	7000 — —	380 —
Prowizya 5% od zahypotekowanego legatu ś. p. Daniela G. Penther .	500 — —	25 —
Prowizya 5% od zahypotekowanego daru Kajetana hr. Karnickiego . .	400 — —	20 —
Prowizya 5% od obligacji długu pań- stwa	850 — —	42 30
Prowizya 4% od listów zastaw. galic. Prowizya 4% od książeczek galic. kasy oszczędności	4000 — — 246 — —	160 — 10 13
Prowizya 4% od kwoty na rachunku ciąglm z gal. kasy oszczędności .	1936 58 —	78 19
	24,935 58 —	1116 2
Różnicę między wydatkami rocznymi .	3134 35 —	
a przychodem stałym	1116 2 —	
wynosząca		2.018 33
pokrywa dyrekcya zakładu wpływającymi darami.		

Majątek własny wynosił z 1. stycznia 1854	26.034 7 $\frac{1}{4}$
przybyło w książeczce gal. kasy oszczę- dności	200 — —
ściągnięto z rachunku ciągłego z gal. kasy oszczędności	1298 9 $\frac{1}{2}$ —
Ubyło zatem	1.098 9 $\frac{1}{4}$
Majątek własny wynosi z końcem roku 1854	24.935 58

Od Dyrekcji gal. zakładu dla ślepych.

Lwów, 14. stycznia 1855.

Dyrektor zakładu: Sprawozdający sekretarz:
Henryk hr. Fredro. Członkowie Dyrekcji: Franc. Wnękwicz.
Michał Tustanowski.
Franciszek Adamski.

Francya.

(Ustawy o rekrutacji.)

Paryż, 21. stycznia. Ustawa o rekrutacji armii uległa w radzie stanu zmianom, i zawiera w treści następujące postanowienia: Każdy obowiązany do służby może się uwolnić za złożeniem należności pieniężnej, której kwotę wyznaczy każdego roku mianowana przez Cesarza komisya dotacyjnej kasy armii, w przypadku wolno będzie familiem ratami spłacać. Wolno także wojskowym już pod chorągiew zaciężnym się wykupywać stosowną sumą za czas, któryby dosłużywać mieli. Pozwolono zastępować się bratem lub szwagrem, równie jak mieniać między sobą wyciągnięte numera konskrypcyjne. Zakłady prywatne, które się zajmowały przystawianiem zastępców, stały się przez ten system nowy niepotrzebne i ustały same przez się. By uzupełniać miejsca wykupnych, liczy ustawa najszczególniej na ochotników w wojsku wysłużonych, którzy jeżeli po raz pierwszy zobowiążą się jeszcze na lat 7, otrzymują premię 1000 franków (100 fr. na rękę, 200 fr. w przeciągu czasu służby, a 700 przy wystąpieniu), i dodatek do żołdu 10 centymów dziennie; a jeżeli się zobowiążą na mniej niż 7 lat, otrzymują za każdy rok 100 fr. i również dodatek żołdu. Dla służących dobrowolnie po drugi raz wyznaczono 20 centymów dodatku żołdu. Premia mogą później być powiększone. Następnie podwyższa ustawa także pensyę podoficerów i szeregowców na 105 fr. i wyznacza przepisany czas służby, po którym następuje uprawnienie do pensyi, z 30 lat na 25. Drugim zaś siłkiem do zapelnienia miejsc próżnych będzie dobrowolny wstęp w służbę. A jeżeliby i te nie wystarczyły, tedy rzeczona komisya postara się drogą dotychczas używaną o zastępców za pieniądze. Spólnie z tem nowem urządzeniem będzie postępować dotacyjna kasa armii, zawiadująca wpłynionymi premiami, przechowująca poruczone jej przez wojskowych pieniądze i przyjmująca dary równie jak zapisy na armię, w którejto mierze działać będzie w charakterze osoby cywilnej.

(Deputacya Arabów z zdobytą chorągwią u Cesarza.)

Paryż, 22. stycznia. Minister wojny przedstawił wczoraj Cesarzowi deputacyę Arabów, która przyniosła chorągwie, zabrane przy zdobyciu Tuggurtu. Cesarz udekorował krzyżem honorowym porucznika Spahów Konstantyna d' Yanville, jako pierwszego francuzkiego oficera, który wkroczył do Tuggurtu, i tyrailleura Ahmeda-Ben-Amroni, który zdobył obie chorągwie szejka Tuggurtu, a dwóm innym Arabom nadał medal wojskowy.

Szwajcarya.

(Zaciągi szwajcarskie w służbie francuzkiej.)

Berna, 15. stycznia. Względem formowania legii szwajcarskiej do służby francuzkiej donosi teraz „Frankf. Postztg.“, że werbunek jej, chociaż jeszcze jest tajny, jednakże się odbywa. Naczelne dowództwo nad tą legią będzie mieć dotychczasowy radzca federacyjny pułkownik Ochsenbein w charakterze jenerała brygady. Pojedyncze pułki legii będą zostawać pod rozkazami pułkowników Barmana z Walii, brata Agenta szwajcarskiego w Paryżu, Meyera z Olten, zostającego w służbie francuzkiej w Algierii, i trzeciego, którego jeszcze nie wymieniają. Barman pojechał do Paryża, gdzie się już Meyer znajduje. Legia szwajcarska będzie się składać z trzech pułków, w ogóle z 10.000 do 12.000 ludzi.

Włochy.

(Główne postanowienia zawartego z Portą traktatu handlowego.)

Turyń, 16. stycznia. Główne postanowienia zawartego na dniu 31. lipca 1854 między Piemontem i wysoką Portą traktatu handlowego i nawigacyjnego, który właściwie jest tylko modyfikacyą traktatu zawartego na dniu 2. września 1839, są następujące: Wysoka Porta zezwala na to, by opłaconą przy wysadzaniu na ląd towarów sardyńskich należytość 3 proc. i dalsze cło 2 proc. przy sprzedaży tych towarów pobierano równocześnie z tem zastrzeżeniem, że owe cło 2 proc. ma być zwrócone kupcom, jeżeli towary ich na targowicach tureckich sprzedane nie będą, lub też, że może im być spłacone w przeciągu roku za stosowną poręką. Artykuł czwarty dozwala w całej rozciągłości wolnego przejazdu przez Dardanale, Bosfor i Czarne morze towarom i okrętom sardyńskim. Piąty artykuł odnosi się do przypadku, gdyby Porta zmuszona była zakazać wywóz zboża. W takim razie ma być rząd sardyński zawczasu o tem zawiadomiony, a oraz będą poddanym sardyńskim przysłużyć wszelkie innym państwom wyjątkowo przyznane uwzględnienia. Artykuł szósty zakazuje handel rzeczami wojennymi. W siódmym wyliczone są wszystkie te artykuły, które stanowią regalia koronne, przysługujące tylko skarbowi cesarskiemu. Traktat ten zawarto na lat 10.

(Abbl. W. Z.)

Niemce.

(Depesza ministra Manteuffla z 5. stycznia do hr. Armima.)

„Weser Zeitung“ podaje następującą dosłowną treść pruskiej depeszy z d. 5. stycznia:

Do hrabiego Arnim w Wiedniu.

Wasza Excel. znajdziesz w załączeniu kopię depeszy *) przesłanej d. 24. grudnia r. z. hrabiemu Esterhazy, którą ces. austriacki gabinet oznacza bliżej środki wojskowe, jakie zdaniem jego na podstawie traktatu z d. 20. kwietnia i artykułu dodatkowego z dnia 26. listopada r. z. tak ze strony Prus, jakoteż ze strony reszty rządów związkowych mają być powzięte. Hrabia Buol bardzo słusznie zauważył, że idzie o porozumienie się stron kontrahujących względem zaszłej potrzeby, od której zawisło wykonanie przyjętych ze strony Prus na wypadek zobowiązań wojskowych. Jego Mość Król, jak to Wasza Excel. łatwo pojmiesz, zwracał z tego stanowiska nieustanną uwagę na rozwój stosunków, i nim jeszcze sprawę tę poruszono w sposób wyrażony w depeszy z d. 24. grudnia r. z. zbadał sumiennie zobowiązania, które mu dopełnić należy. Nie może być zadaniem mojem rozbierać tu bliżej rozporządzenia wydane ze strony Jego Mości Króla z uwzględnieniem interesów Swego kraju i ludu, ale oraz z nieustanną uwagą na ważność czasu, by wśród postępu bez wrzawy zabezpieczyć armii Swojej większe przygotowanie wojenne i spieszny rozwój siły. W ten sposób przywiedziono do tego, że gotowość do boju większych korpusów armii może nastąpić w daleko krótszych terminach, niż te, które konwencya wojskowa z d. 20. kwietnia r. z. na wypadek oznacza, i sądzymy, że tem mogliśmy pana hrabiego Buol względem obawianego z jego strony silnego ataku rosyjskiej siły zbrojnej na państwo austriackie nawet wtedy poniekąd uspokoić, gdybyśmy podzielać mogli zdanie, że Rosya zamierza kroki zaczepne.

Ale musieliśmy zadać gwałt przekonaniu naszemu, by po bezstronnem zbadaniu położenia rzeczy w ogóle przyjąć do rezultatu, że Rosya, jeżeli nie będzie atakowana, przedsięwzięcie kroki zaczepne. Już nie raz polecałem W. Exc. poufne komunikacje do ces. austr. gabinetu, które zdaniem naszym zbijały stanowczo owe przypuszczenie. Jakoż wiadomości nasze o ruchach wojsk rosyjskich nie są bynajmniej tego rodzaju, by usprawiedliwiały wspomniane obawy. Przykładam tem większą wagę do oświadczenia tego tutaj, iż część prasy wzięta sobie, jak się zdaje, za zadanie wprowadzać opinie publiczną w błąd w tej mierze. W istocie bowiem jest stanowisko, jakie Rosya zajęła w najnowszym czasie w obec usiłowań dążących do sprowadzenia układów o pokój, tego rodzaju, że po bezstronnem ocenieniu trudnoby było zapoznawać w niem szczere życzenie porozumienia. Rosya przyjęła bezwarunkowo cztery punkta tak jak jej były zaproponowane. Po zawarciu traktatu z d. 2. grudnia nie tylko nie cofnęła tego przyjęcia, lecz udowodniła swą gotowość do zawarcia pokoju udzieleniem księciu Górczakowi obszernych pełnomocnictw. Jego Mość Król ma to miłe przeświadczenie, że Swego osobistego i dyplomatycznego wpływu używał w Petersburgu zawsze w zamiarze, by się ces. rosyjski gabinet oświadczył gotowym do układów na podstawie czterech punktów, chociaż ta podstawa pokoju

*) Ob. Nr. 23. Gaz. Lwow. pod rubr. Sprawy krajowe.

przekracza to, co przy zawarciu traktatu z d. 20. kwietnia służyło obydwom stronom kontrahującym za wspólny osiągnięty mający cel przymierza. Obyła się już poufna konferencja dla bliższego oznaczenia czterech punktów. Nie znamy rezultatu tej konferencji, ale właśnie iż go nie znamy i dopóki go nie znamy, mamy Sobie na ważny obowiązek stosować się niezłomie do pojedynczych i niewątpliwych przez się postanowień traktatu, nie rozszerzać zakresu naszych zobowiązań bez dokładnej i jasnej świadomości ich znaczenia, a mianowicie pod względem czynności wojskowych, o ile nam je za obowiązki oznaczają pozostać ściśle przy myśli traktatu kwietniowego, którą wyrażono także przy końcu konwencji wojskowej przyjąwszy odpieranie zamachu za cel wzajemnej pomocy. Nawet przyjęte artykułem dodatkowym z d. 26. listopada r. z. zobowiązania Prus, chociaż przekraczają w przekonaniu naszym główną myśl traktatu kwietniowego, zachowują ten odporny charakter. Łączą się prócz tego ściśle z przypuszczeniem wspólnych usiłowań ku przeprowadzeniu czterech punktów. Ze spójność taka nie może mieć miejsca, dopóki Prusy nie wezmą udziału w ścisłym oznaczeniu (Praelicirung) tych punktów i dopóki nie wywrą na nie wpływu swego, jest rzeczą jasną. Ale upoważnienia do tego udziału, o ile się odnosi do ustanowień, które luboć wśród nieustannego oświadczenia się z zamiarem utrzymania równowagi europejskiej, mają jak się zdaje przekształcić ogół stosunków Europy opartych na prawie narodów, i zmodyfikować traktaty, także przez Prusy podpisane, — upoważnienia tego nie czerpią Prusy z udziału w tej lub owej do zawikłania orientalnego odnośnej stipulacji, lecz czerpią je ze znaczenia swego jako europejskie mocarstwo pierwszego rzędu, które na mocy własnego, słusznego nabytego prawa zawarło wspólnie traktaty regulujące publiczny stan prawny Europy. Ze Jego Mości Król trzyma się niezłomie tego pojmowania, a dla przeprowadzenia go, gdyby zagrożone było, nie lęka się ofiar i niebezpieczeństw, któreby wierny lud Jego podzielał z udowodnionem poświęceniem, z całą siłą i wytrwałością prawdziwego patriotyzmu, o tem zaiste niepotrzeba zapewniać, a najmniej mianowicie potrzeba w obec wzniesłego kuzyna i sprzymierzeńca Króla Jego Mości Cesarza Franciszka Józefa. Ale zapewnienia tego nie potrzeba także w obec monarchów i mężów stanu innych mocarstw. Również u nich liczą Prusy mimo pojedynczej różnicy zdań i interesów na słuszne ocenienie swych pretensyi, i gotowe są wyjednać im uznanie w drodze porozumienia i ugody.

Z powyższych uwag o zasadach, które dla Jego Mości Króla są powodem postępowania wojskowego, poznasz W. Excel. z łatwością, że Jego król. Mość nie uważa też za rzecz konieczną poczynić w zgromadzeniu związkowym pierwsze kroki względem niezwłocznego uchwalenia postawić pojedyncze kontyngensy na stopie wojennej. Wzmianka o projekcie zaleconym zgromadzeniu związkowemu z naszej i ze strony Austrii utrzymała się wyraźnie równie w projekcie wydziału, jakoteż w zgodnej z nim uchwale związku z d. 9. listopada, a Prusy sądzą, że winne są ze względu dla reszty swych sprzymierzonych niemieckich nie odwoływać się formalnie do tego przedłożenia i nie wyprzedzać przeto pracy komisji wojskowej. Rozumię się zaś samo przez się, że królewski pełnomocnik wojskowy będzie zawsze zaopatrzony w potrzebną instrukcję, by popierać czynność komisji wojskowej na podstawie związkowej konstytucji wojennej i w stosowny sposób dopomagać do ukończenia.

Na tej drodze zastosowanej do konstytucji związku dadzą się najlepiej załatwić wątpliwości, które, jak to wyznajemy, nasuwają się nam przeciw propozycjom gabinetu austriackiego nadmienionym w depeszy z d. 24. z. m.

Chciej W. Excel. udzielić p. hrabi Buol kopię niniejszej depeszy. Przyjmij pan itd. (Podp.) Mantuffel. (W. Z.)

Z teatru wojny.

(Szczegóły z obozu francuskiego.)

Dziennik *Moniteur de l'Armée* zawiera korespondencję z Krymu z 31. grudnia, z której przytaczamy co następuje:

„Od dzwonnicy, gdzie mieszka major okopów i gdzie się koncentrują wszystkie rozkazy w sprawie oblężenia, ciągną się gzygczakiem przekopy wiodące do paraleli. Pierwsza paralela przecina drugą po lewej stronie i wiedzie teraz bez przerwy aż do przedmieścia kwarantany. Druga paralela sięgająca po lewej stronie na 3 do 400 metrów po-za zatokę, przecina z prawej strony trzecią paralelę. Bastyon masztowy, znajdujący się prawie o 80 metrów przed trzecią paralelą jest już ruiną, ale trzyma się jeszcze. Jego szanice i okna strzelnicze są zniszczone, ale silne drewniane okienice zasłaniają wnętrze bastyonu przed naszymi strzelcami. Przed bastyonem ciągnie się fosa, opatrzona u spodu w palisady, a z brzegu otoczona zasiekami i kozłami. Bateria francuska o 6 moździerzach miota z trzeciej paraleli bomby i granaty do bastyonu. Na całej linii naszych przekopów znajdują się w niejakiej odległości co 20 metrów strzelnice urządzone z worków napęcznionych ziemią. Nasi strzelcy ukryci za niemi uważają wszystko, co się dzieje. Biada robotnikowi lub ciekawemu, co się pokazać ośmieli! Naprawdę urządzili tyraliery rosyjscy takie samo kryjówki wzdłuż swego frontu. Zręcznością i nieustraszoną odwagą przewyższamy ich o wiele. — Ciekawa rzecz widzieć, jak nasi tyraliery nakształt lisów lub węzów podsuwają się od kamienia do kamienia aż pod wały miasta, z kądem ich strzały karabinowe odpowiadają działami. W nocy trwa ogień

bez przestanku. Miejscami są przekopy rozprzestrzenione, i zamiast pojedynczych szaniców opatrzone wysoką przegrodą z faszyn. — Ztamtąd wypadają bataliony przekopowe, jeżeli trzeba odeprzeć wycieczkę. Trudno wyobrazić uciążliwą służbę dywizji oblężniczej. Straz w przekopach trwa 24 godzin, nie licząc czasu potrzebnego do marszu tam i napowrót. Co trzecią noc przepędzamy w jamie napęcznionej wodą, gdzie niepodobna wznieść ognia dla ochronienia się od zimna. Plecyma oparci o szanice, nogami o kupę kamieni, a ręką o strzelbę, czuwają oficerowie i żołnierze, niewidząc prawie jeden drugiego, by być w pogotowiu na pierwsze wezwanie straży. Jest to, że tak powiem, nieustające bohaterstwo wojskowe. Armia oblężnicza wydrążyła 20 kilometrów w skałę i broni wśród ciągłego gradu kul z niesłychaną wytrwałością swoich robot przeciw nieprzyjacielowi ukrytemu za murami i zasilanemu bez ustanku ludźmi i materiałem. Bitwa nad Almą wymagała 3 godzin tylko, pod Inkermanem jeden dzień; oblężenie zaś wymaga całych miesięcy! Nadesłane niedawno z Francji młode wojsko przyzwyczaja się z trudnością do tej ciężkiej służby, ale starzy żołnierze niepragną niczego więcej, jak tylko by osiągnąć zaszczytny cel, który mają przed sobą. Twierdza zdaje się gotować do zaciętego oporu. Baterie ziemne i szanice wyrastają w naszych oczach. Oprócz nich urządziła nieprzyjaciół wszelkiego rodzaju łapki i zasadzki. Ale natura więcej jeszcze zrobiła niż człowiek, by opóźnić upadek tego szczególnego miasta. Tak pomiędzy innemi znajduje się za bastyonem masztowym wąwóz, przez który trzeba się przeprawiać pod krzyżowym ogniem kwarantany i części zatoki, chcąc się dostać do wysokości miasta. — A na tej wysokości znajdują się znówu fortyfikacje, baterie i rozmaite przeszkody, ulice są zabarykadowane. Samo miasto ciche i ponure. Domy dają się być opróżnione, a okna stoją otworem. — Zaledwie dostrzedz można od czasu do czasu wedety na murach lub robotnika zajętego swą robotą. Żaden ruch nie zdradza życia w tem wielkiem mieście, żaden sygnał wojskowy nie świadczy o bytności armii. Huk dział to jedyny głos, który przerywa tę jednostajną ciszę. Tymczasem zapewniają jeńcy, że przy wszystkich placach bitwoakują całe bataliony. Z lewego końca drugiej paraleli widać dokładnie prawy bok bastyonu masztowego. Tej części fortu bronią jeszcze uboczne fortyfikacje. Z wąwozu, o którym wspomnieliśmy wyżej, widać w dali zatokę Sebastopola, jako też olbrzymie jej budynki, magazyny i koszary. Wąwóz ten przedziela bastyon od zburzonej wioły, która na dniu 17. października rozpoczęła okropny ogień, ale prawie natychmiast przez nasze baterie zdemolowana została. Potem następuje fort kwarantany, opatrzony działami i oddzielony od nas jarem, w którym znajduje się cmentarz. Fort ten, pod którego murami poległ nieustraszony generał Lourmel, składa się z dwóch części, jednej zwróconej ku lądowi a drugiej ku morzu, obydwie zaś łączy mur opatrzony strzelnicami. Z tej strony postępują coraz dalej roboty oblężnicze. W pobliżu obozu widać na ziemi tylko kule armatnie i potrzebne bomby. Miejscami leżą kule tak gęsto, jak kartofle na świeżo przeoranym polu. Bliziej twierdzy niema tyle kul armatnich, ale za to bardzo wiele czerepów i granatów. Kredowała ziemia jest w wielu miejscach krwią zbryzgana lub czarna całkiem od prochu. My jednak mamy mało ranionych. Od przylądka u wnieścia do zatoki kwarantany, widać prawie cały wojenny port Sebastopola i 5 okrętów liniowych stojących na kotwicy. Zatarasowanie i wjazd można doskonale rozeznąć. Na pochyłości w oddaleniu na 6 kilometrów (1½ godziny) znajdują się obozy rosyjskie. Zimno zaczyna się wzmagać. Termometr pokazuje wprawdzie tylko 2 stopnie niżej zero, ale to wstęp dopiero. Góry nad Inkermanem są pokryte śniegiem, a na półwyspie Chersoneskim pada śnieg dopiero później. Obóz, otoczony z dwóch stron morzem, jest po części zastąpiony przed wiatrami północnymi, a doskonale urządzenia wewnętrzne chronią żołnierza od zimna. Wojsko nasze, dzięki swemu duchowi wynalazczemu, porobiło w swych namiotach kominy. Ognisko wydrążone jest w ziemi i podziemna rura wyprowadza dym z namiotu. Żuawi wydobyli z kądzieli rury z żelaza łanego i ogrzewają niemi tak doskonale swoje izby, że obudzają podziwienie i zazdrość u najserdeczniejszych swych przyjaciół, w Anglikach, którzy aż do nadejścia drewnianych chat z Anglii porządnie się namarzną. Ponieważ trudność komunikacji opóźnia niezmierznie transport kul i innej amunicji do obozu angielskiego, użyto łożka, który znacznie przyspieszy tę robotę: kazano je transportować żołnierzom francuskiego korpusu obserwacyjnego. Tym sposobem przybywa codziennie 300 kul z Bałakławy do składu urządzanego przy bateriach angielskich. Nasi waleczni żołnierze podają się z podziwienia godną gorliwością wszelkim pracom, mianowicie takim, które mogą przyspieszyć upragnioną chwilę szturm. Jeszcze niesłychać nic o przybyciu wysłanych niedawno do Krymu obydwóch dywizji rosyjskich; pochód ich musiałby niezmiernie utrudniać ciągłe deszcze. Z drugiej zaś strony zdaje się, że większa część kawalerii rosyjskiej dla braku furazów w kraju cofnęła się ku Perekopowi. Wczoraj przedsiębrał generał Morris rekonesans w kierunku Bajdaru z oddziałem strzelców afrykańskich i jedną baterią. Zdybował pikiety kozackie, które porozbijali nasi strzelcy, zabrawszy kilku ludzi w niewolę. Ustawiona po prawym brzegu Czernej artyleria rosyjska strzelała do naszego oddziału. Nasza artyleria odwzajemniała ogień i zdemontowała jedno działo nieprzyjacielskie. Stojący jednak na prawym brzegu korpus rosyjski nieprzedsiębrał żadnych kroków, chociaż kilka batalionów jego stanęło pod bronią. My mieliśmy 4 do 5 ranionych, między tymi jednego oficera przebitego lancą“.

(Zeit.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Tryest, czwartek, 25. stycznia. Przybył tu parostatek z Lewanty i przywiózł doniesienia z Konstantynopola sięgające po d. 15. b. m., według których dziewięta dywizja francuzka, tudzież Adrianopolscy huzary i dragoni przezimują w Konstantynopolu. — Okręta liniowe „Jupiter“, „Turenne“ i parostatek śrubowy „Napoleon“ powrócą do Francji. Halil Basza ma się lepiej. Bandere grecką przypuszczono bez wszelkich trudności na wody tureckie.

Nadesłane do Konstantynopola doniesienia z Krymu sięgają po d. 12. stycznia. Mimo mrozów i śniegów posunięto roboty oblężnicze o 45 metrów naprzód i codziennie odbywają się potyczki. Oczekiwanie baraki jeszcze nienadeszły.

Berlin, 27. stycznia. *N. Pr. Ztg.* zawiera następującą najnowszą wiadomość z t. a. r. wojny:

Petersburg, 24. stycznia. Książę Menżyków donosi z d. 17. stycznia: Roboty oblężnicze pod Sebastopolem niepostępują. Z naszej strony zrobiono d. 12. i 14. stycznia dwie skuteczne wycieczki; wzięliśmy 14 Anglików i 7 Francuzów w niewolę. Nieprzyjacieli poniosł oprócz tego dosyć znaczną stratę w poległych. Arabscy dezertery, którzy do nas przechodzą, opowiadają, że sprzymierzeni wcale niemiennazują Turków i każą im przenosić z Bałakławy do obozu amunicję, zapasy żywności i inne ciężary, do czego dawniej używano zwykle jucznych zwierząt. (Zeit.)

Kurs lwowski.

Dnia 29. stycznia.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski mon. konw.	5	51	5	55
Dukat cesarski „ „	5	55	5	58
Półimperyal zł. rosyjski „ „	10	10	10	12
Rubel srebrny rosyjski „ „	1	58	1	59
Talar pruski „ „	1	54	1	56
Polski kurant i pięciozłotówka „ „	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 złr.	91	45	92	5
Galicyjskie Obligacje ind. bez kuponów	75	8	75	26
„ „ „ z kuponami od 1. listop. 1854	76	21	76	39

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 29. stycznia 1855.

	złr.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po m. k.	—	—
„ sprzedał „ „ 100 po „ „	—	—
„ dawał „ „ za 100 „ „	—	—
„ żądał „ „ za 100 „ „	—	—

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 29. stycznia.

Obligacje długu państwa 5% 83 $\frac{1}{8}$; 4 $\frac{1}{2}$ % 72 $\frac{1}{8}$; 4% 64 $\frac{3}{4}$; 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —; 2 $\frac{1}{2}$ % —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 —. Wied. miejsko bank. —. Akcje bank. 1021. Akcje kolei póln. 1980. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 543. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiedniu —. Akcje niż.-aust. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. 473 $\frac{1}{2}$ złr.
Amsterdam l. 2. m. 105 $\frac{1}{4}$. Augsburg 127 $\frac{3}{8}$ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 126 $\frac{5}{8}$ l. 2. m. Hamburg 93 $\frac{3}{4}$ l. 2. m. Liworna — l. 2. m. Londyn 12.20. 3. l. m. Medyolan 125 $\frac{1}{2}$. Marsylia —. Paryż 148 $\frac{3}{4}$. Bukareszt —. Kon-

stantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. —. Pożyczka z roku 1854 102 $\frac{3}{8}$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. stycznia.

Hr. Kallnowski Władysław, z Bakowiec. — Hr. Skarbek Seweryn, z Strzelisk. — Hr. Dzieduszycki Zygmunt, z Medowy. — PP. Smarzewski Piotr, z Moczerady. — Botowski Alexander, z Kulikowa. — Skrzyszewski Józef, z Sewerynki. — Ujeyski Bronisław, z Mielny. — Kruszewski Henryk, z Sambora. — Pajęczkowski Józef, z Sambora — Theodorowicz Jęrzy, z Poloczek. — Rodkiewicz Józef, z Krzywego.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. stycznia.

Hr. Dzieduszycki Władysław, do Jezupola. — Hr. Dzieduszycki Juliusz, do Zborowa. — PP. Łączynski Felix, do Liska. — Past Felix, c. k. starosta, do Brzeżan. — Pluschk Ferdynand, c. k. komisarz obwodowy, do Brzeżan. — Kokowski Jan, do Tarnopola — Krajewski Michał, do Turki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 27. i 28. stycznia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	322.96	— 5.4°	90.0	zachodni	pogoda
2 god. pop.	321.31	— 3.0°	67.1	póln.-zachod.	„
10 god. wie.	322.72	— 6.0°	89.5	„	„
6 god. zran.	322.65	— 9.7°	91.1	póln.-zachod.	pochmurno
2 god. pop.	323.05	— 8.4°	83.3	„	„
10 god. wie.	324.90	— 12.4°	93.3	północno	pogoda

TEATR.

Dziś: Przed. niem. „Das Urbild des Tartuffe.“

Jutro: dnia 31. stycznia (z uchyleniem.)

„Koncert dramatyczno-wokalny“

Pani Rywackiej,

pierwszej śpiewaczki opery Warszawskiej, oraz: komedia w 4 aktach z niemieckiego:

„Sposób poprawienia mężów.“

Program koncertu:

- Po akcie 1. Wielka scena i aria z opery Belliniego „Norma,“ (słowa w języku polskim).
 „ 2. Scena i romans z opery Majerbera „Robert diabeł,“ (słowa w języku polskim).
 „ 3. Walec kompozycyi L. Riccego, (słowa w języku włoskim).
 „ 4. Mazur „Czarne oczy,“ słowa Karola Kucza — muzyka kompozycyi Stółpina.

KRONIKA.

Obozowisko sprzymierzonych. Wesoły temperament Francuzów nigdy ich nie opuszcza; żołnierze francuzcy w obozie pod Sebastopolem mniej zważając na trudy i inne niedogodności życia obozowego szukają chętnie rozrywki, i bodaj przy kęsie sucharu sadzą się na dowcipy i bawią się wesołą pogadanką. Przeciwnie dzieje się u Anglików: przechadzają się po obozie w milczeniu lub siedzą zadumani, a największe nawet przykrości znośzą z obojętnym na pozor umysłem. Sprzeczność ta rozciąga się nawet aż do band muzycznych w obu obozach. Anglicy używają oboistów swoich do przenoszenia chorych na noszach, gdy tymczasem francuzka banda muzyczna wygrywa marsze, kadryle i polki, a nie raz rozlega się i „Rule britania,“ tak że nie jeden chory Anglik dźwigany na noszach od oboistów z angielskiej bandy muzycznej przysłuchuje się z wzruszeniem melodyi głuchojącej w gwarze obozowym. — Francuzi powtarzają sobie, że właśnie w obozie potrzebna dobra muzyka, i że żołnierz liniowy może tak dobrze dźwigać nosze, jak każdy z oboistów, gdy przeciwnie oboistę nie zastąpi w graniu żaden żołnierz z szeregu. Według ich zdania rozwesela muzyka umysł znękanego trudami żołnierza, i że bez niej nie podobna się obejść w obozie. Często się też przydarza, że gromowi dział rosyjskich wtórnie odgłos hębna wielkiego, i wtenczas-to dopiero zanoszą się Francuzi od śmiechu, wymyślając co raz nowe żarty i figle.

Odmienny też i sposób życia w obu obozach. Żołnierze francuzcy pobierają mąkę zamiast sucharów, i sami chleb pieką. Jenerał Canrobert kazał niedawno rozdać w sposób uprzejmy po jednej racji mąki między żołnierzy angielskich. Francuzi wyuczyli się już sztuki piekarskiej w najlepsze. Wydoskonali się też w kucharstwie, jeden Francuz gotuje dla 12 swych towarzyszy, gdy przeciwnie każdy Anglik siebie tylko patrzy, i każdy z osobna dla siebie gotuje. Wygoda ztąd dla Francuzów wielka, a między innemi i ta, że nierównie mniej potrzebują naczyń. U Anglików zaś musi każdy żołnierz dźwigać się z

kociołkiem. Jadło Francuzów smaczne i czysto przyrządzone, i zawsze znajduje się u nich jaki osobny przysmak.

Kilka dni było w obozie pełno śmiechu i uciechy z Turków, a mianowicie z szczególniejszego sposobu, w jaki sprawdzają ubytek koni swych pociągowych i wierzchowców. Metoda ich w tym względzie jest istotnie tak pocieszna i naiwna, że nawet oświalemu Anglikowi trudno się wstrzymać od śmiechu. Zdechłemu lub zabitemu koniowi urzynają uszy czem-prędzej, a po każdej utarczce biorą się najprzód do urzynania uszu końskich. Składają je do worka, a przy najpierwszej sposobności odsyłają do Konstantynopola dla wykazania się z tem przed komisaryatem. Taki pakunek uszu wielkich i małych, białych, gnadych i czarnych wypatrzone w obozie, i narobiono wielkiego śmiechu. Francuzi ułożyli już na to wierszyki, i przedrzeźniają się Turkom i ich dziwacznej manipulacji.

— (Wynalazek pożyteczny). Przy teraźniejszej drożyznie żywności mogłaby się bardzo przydać maszyna wynalazku niejakiego pana Szczepana Marczell'a z Zagrabia, a to do utarcia kaczanów i łodygi kukurudzianej na karm dla bydła, do wyrobów gorzelnianych, lub po zmieleniu na mąkę nawet na pokarm dla ludzi. Prezydum c. k. styryjskiego towarzystwa agronomicznego wyrzekło po ścisłym rozpoznaniu tej maszyny, że odpowiada zupełnie zamiarowi, i że prędkie i tanie zesrutowanie nie otrzebionych kaczanów kukurudzianych jest rzeczywistym postępem w agronomii, zwłaszcza że tym sposobem powiększa się wartość paszy dla bydła i sama ilość karmy, a oraz oszczędza się sieczki i potrzebnych w tej mierze narzędzi. Potąd nie umiano korzystać z kaczanów kukurudzianych, i marniało ich corocznie może do kilku lub kilkunastu milionów cetnarów.

Pocztą wiedeńska zalega od trzech dni.